



### Novika Lovefinder

Kayax 2010

Interpretacja: ●●●○○  
Realizacja: ●●●●○

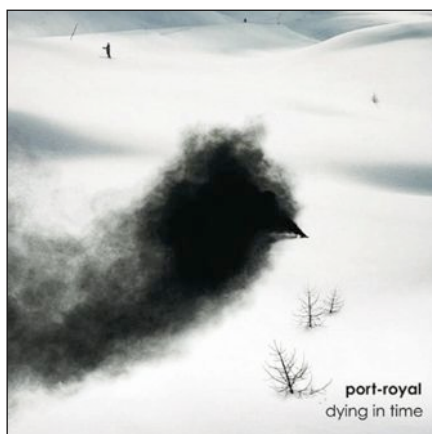
Przez wiele lat Novika była pierwszą damą polskiej muzyki klubowej. Grała imprezy jako didżejka, śpiewała, wydawała składanki, łowiła młode talenty, prowadziła audycje radiowe i telewizyjne. Zaczęła nawet profesjonalną karierę wokalistki w grupie Futro i u boku Smolika, ale jej piosenki i albumy ciągle pozostawiały duży niedosyt.

Tymczasem „Lovefinder” pozytywnie zaskakuje nowoczesnym brzmieniem, produkcją na europejskim poziomie i dobrze napisanymi piosenkami. Z pomocą Novice podążyli m.in. Michał ‘Fox’ Król (Maria Peszek, Kayax), Ema-de (Tworzywo Sztuczne), Maximilian Skiba i Bogdan Kondracki (Ania Dąbrowska).

Kiedy słuchamy singlowego „Lovefinder”, na myśl przychodzi niezapomniane „Drop The Pressure” Mylo, „Miss Mood” przypomina dokonania Roisin Murphy z grupą Moloko, a „It’s all too Much” pobrzmiewa stylowym r’n’b w stylu The Neptunes.

Nowe utwory Noviki pulsują funkową energią. Porywają house’owymi rytmami i urzekają electropopową melodyjnością. Muzyka nie ogranicza się do poziomu elektronicznego podkładu, a w kompozycjach pojawiają się też żywe instrumenty (jazzująca „Żabka”), a nawet dziecięcy chór (doskonała „Perfect Beach”). Jedyną wadą tego materiału jest brak polskich tekstów, co pozwoliłoby Novice stać się wreszcie artystką mainstreamową. ■

Jacek Skolimowski



### Port-Royal Dying in Time

ISound 2009

Interpretacja: ●●●○○  
Realizacja: ●●●●○

Trudno nie czuć dumy z faktu, że zagraniczni artyści coraz częściej chcą współpracować z naszymi. Po niedawnych nagraniach Ani Dąbrowskiej z francuską grupą Nouvelle Vague, teraz na najnowszej płycie włoskiego Port-Royal zaśpiewali Natalia Fiedorczuk (Nathalie & The Loners), Natalia Grosiak (Mikromusik) i Michał Wiraszko (Muchy). Oczywiście nie wpływa to na ocenę zawartości „Dying in Time”, ale na pewno zachęca do sięgnięcia po trzeci album elektronicznego kwartetu.

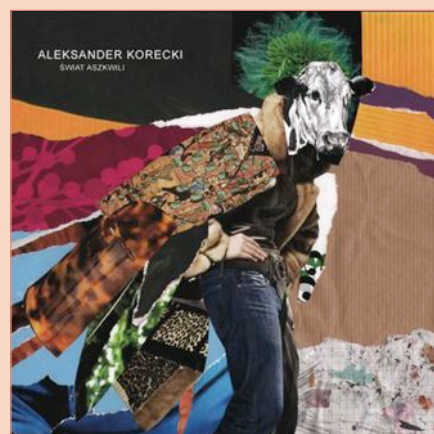
Dotychczasowe sennie barwy i delikatna warstwa rytmiczna zostały wyraźnie urozmaicone. Słychać to w podbitym rytmem techno „Hva (Failed Revolutions)”, elektro-popowym „I Used to be Sad” czy „The Photoshopped Prince”, pobrzmiewającym echem lat 80.

Jeszcze odważniej muzycy podeszli do dłuższych utworów – w „Exhausted Muse/Europe” spokojny ambient niespodziewanie przecinają szorstkie brzmienia, a w kończącej trylogii „Hermitage” napięcie jest idealnie stopniowane.

W ten sposób członkowie Port-Royal odchodzą od stylistyki ukształtowanej w tej dekadzie przez Dntel, M83 i Sigur Ros w stronę dokonań artystów z twórci Warp z lat 90. czy jeszcze wcześniej – Underworld i FSOL.

A co z polskimi artystami? Choć wystąpili w połowie utworów, nie nadali im „wschodniego kolorytu”. Za to pokazali się na światowym poziomie. ■

Jacek Skolimowski



### Aleksander Korecki Świat Aszkwili

Lion Stage Management

Interpretacja: ●●●●●  
Realizacja: ●●●●○

Na właśnie wydanej (choć nagranej pięć lat temu) płycie Alka Koreckiego mamy do czynienia z alternatywnym jazzem. Stylistyka kompozycji niejednokrotnie skręca to w stronę awangardy spod znaku Franka Zappy, to znów – w rejony prog-rockowych dokonań Roberta Frippa. Którędy jednak wyobrażenia Koreckiego – multiinstrumentalisty współpracującego między innymi z Brygadą Kryzys, Neumą i Tymonem Tymańskim – by nas nie poprowadziła, zawartość „Świata Aszkwili” nie schodzi z poziomu muzycznych Himalajów!

Nie jest to wyłącznie zasługą lidera. Już od pierwszych taktów uderza hipnotyzująca sekcja rytmiczna, dopełniająca kwartet. Perkusista Radek Maciński oraz basiści – Wojtek Ruciński i Tomasz Grochowalski – wypełniają pejzaż gęstą mozaiką dynamicznych dźwięków, na tle których szaleje Korecki. Co ciekawe, nie ogranicza się on do znakomitych partii saksofonów, ale w czterech piosenkach sięga też po gitarę i prezentuje się jako wokalista, choć raczej recytuje niż śpiewa awangardowo pokręcone teksty.

Kolaż graficzny z okładki wyjątkowo dobrze oddaje naturę uchwyconych na płycie dźwięków. To istne wariactwo; mieszanka stylistyk i nastrojów, wyprawa artystycznymi ścieżkami, przypominającymi trasę górskiej kolejki. Muzyczny eklektyzm może jednak zachwycać, czego Korecki z zadziwiającą konsekwencją dowodzi. ■

Bartosz Szurik